Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr
Nr. 38. KRAKÓW, 18 WRZEŚNIA 1932 R. Rok VIII.

DZWON NIEDZIELNY



Fotografja przedstawia druhów katolickiego Stow. Młodzieży Polskiej w Rychwałdzie, pracujących nad wyrównaniem boiska sportowego. Katolicka młodzież ma uśmiech na twarzy i głowy trzyma do góry, bo przyszłość należy do dzielnych i odważnych. W wielu miejscowościach naszej diecezji dzięki pracy (także ręcznej) starszych obywateli i katolickiej młodzieży stanęły „domy katolickie", tak konieczne do rozwoju życia katolickiego. Pomyślmy, czy i w naszej parafji nie jest to sprawą piekącą? Jeśli tak, to nie zwlekajmy, zrobić plan i wprowadzać go w życie! Z Bożą pomocą wspólny wysiłek dokona dzieł wielkich!

CO UCHWALONO W KATOWICACH?

Uroczystości 3-go ogólnopolskiego Dnia rekolekcyjnego, których widownią były Katowice w niedzielę 4 września, przez nadzwyczaj budujące skupienie i entuzjazm biorących w nich udział stutysięcznych rzesz wiernych stały się jeszcze jednym więcej dowodem, jak głęboką jest wiara i jak silnem uczucie religijne ludu śląskiego.

Obchód rozpoczął się solenną Mszą św., celebrowaną dla Polaków przez JE. Ks. Arcybiskupa Marmaggiego, Nuncjusza Apostolskiego, na stadjonie, a dla Niemców przez JE. Ks. Metropolitę Sapiehę w dużej hali wystawowej. Kazania podczas tych nabożeństw wygłosili: dla Polaków JE. Ks. Biskup B. Dembek, sufragan łomżyński, dla Niemców zaś pasterz diecezji śląskiej, JE. Ks. Biskup Adamski.

O godz. 2·30 na stadjonie w hali wystawowej odbyły się dwa wielkie publiczne zgromadzenia, na które stawiły się ze sztandarami liczne organizacje, umyślnie na ten dzień przybyłe ze wszystkich stron Śląska i innych dzielnic Polski, oraz wielkie rzesze wiernych. Na zebraniach tych wygłosili referaty: p. J. Romer, O. Małysiak i ks. Otremba dla Polaków, oraz hr. Donnersmark i p. Świenk dla Niemców. Następnie po odczytaniu nadeszłej z Rzymu depeszy treści następującej: „Najwyższy Arcypasterz, Ojciec św., pochwala wysiłki ku rozszerzeniu rekolekcyj

zamkniętych i wszystkim serdecznie błogosławi, którzy w tem dziele biorą udział. (—) Pacelli", zebrani uchwalili wysłanie depesz hołdowniczych do Ojca św., JEm. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda oraz Pana Prezydenta R. P. W dalszym ciągu na zebraniach powzięto następujące rezolucje:

„1. Zebrani na III Dniu Rekolekcyjnym katolicy wzywają społeczeństwo, aby w pełnem zrozumieniu kryzysu gospodarczego, naturalnego następstwa powszechnego kryzysu moralnego, w okresie otwartej walki z Kościołem i szerzącej się niewiary, dążyło wszelkiemi siłami do zwycięstwa w walce i zasady katolickie, do ich urzeczywistnienia w życiu rodziny i społeczeństwa.

2. Katolicy zebrani w liczbie kilkadziesiąt tysięcy na III Dniu Rekolekcyjnym w Katowicach, uznając rekolekcje zamknięte jako jeden z głównych ośrodków odrodzenia moralnego społeczeństwa, zobowiązują się rozszerzać i popierać wszelkiemi sposobami ruch rekolekcyjny w Polsce.

3. W myśl wezwania Ojca św. katolicy zebrani w liczbie kilkudziesiąt tysięcy na III Zjeździe Rekolekcyjnym w Katowicach, postanawiamy brać udział w Rekolekcjach zamkniętych i zachęcać do ich odprawiania członków naszych rodzin i naszego otoczenia".

Po zebraniach biorące w nich organizacje przedefilowały ze sztandarami przed Księżmi Biskupami, poczem wszyscy udali się w pochodzie na miejsce budowy katedry katowickiej, gdzie JE. Ks. Biskup Adamski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego. Podniosłe kazanie wygłosił tu ks. kan. Szarek, a następnie Ks. Biskup Adamski odczytał w języku polskim list Księdza Nuncjusza.

Prócz JE. Ks. Arcybiskupa Fr. Marmaggiego, Nuncjusza Apostolskiego, który przybył do Katowic w towarzystwie ks. kan. Rutkowskiego, sekretarza nuncjatury w Warszawie i ks. prałata Z. Kaczyńskiego, dyrektora K. A. P., w uroczystościach Dnia rekolekcyjnego i poświęcenia kamienia węgielnego katedry wzięli udział Ich Eksc. Ks. Metropolita Adam Sapieha, Ks. Biskup Tymieniecki, Ks. Biskup Szlagowski i Ks Biskup Dembek, p. wojewoda Grażyński, marszałek sejmu śląskiego Wolny, posłowie ze stronnictwa chrześc.-demkr. z W. Korfantym na czele, przedstawiciele władz miejskich, sądowniczych i organizacyj społecznych.



Powitanie J. E. Ks. Nuncjusza Margmaggiego na boisku „Pogoni" w Katowicach, gdzie odbył się „Trzeci Dzień Rekolekcyjny" w Polsce.

NA NIEDZIELĘ XVIII PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelja (Mat. IX. 1—8)

Onego czasu: Wstąpiwszy Jezus do łódki, przewiózł się, i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj, synu, odpuszczają się tobie grzechy twoje. A oto niektórzy z doktorów mówili sami do siebie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łatwiej, rzec? Odpuszczają się tobie grzechy twoje; czyli rzec: Wstań, a chodź? A żebyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma władzę na ziemi odpuszczać grzechy, wtedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego. I wstał i poszedł do domu swego. A widząc rzesze bały się, chwaliły Boga, który dał taką władzę ludziom.

Modlitwa poranna i wieczorna Kościoła katolickiego.

Księgą, z której Kościół katolicki modli się na każdy dzień, jest Brewjarz. W Brewjarzu więc, jak w każdej modlitewnej książce, jest też modlitwa poranna i wieczorna.

Modlitwą poranną Kościoła katolickiego są Laudesy i Prima. Laudesy to, jak sama nazwa wskazuje[1], modlitwy pochwalne, uwielbienie Boga, oddanie Bogu hołdu najgłębszego. Prima zaś ma charakter modlitwy błagalnej.

Z tych określeń Laudesów i Primy nie wynika jednak wcale, by Laudesy były wyłącznie modlitwą uwielbiającą, a Prima wyłącznie modlitwą błagalną. Tak nie jest, bo w każdej części Brewjarza czyli, jak się mówi, w każdej Horze (godzinie) Brewjarza są wszystkie cztery rodzaje modlitwy, a więc modlitwa pochwalna, dziękczynna, przebłagalna i błagalna. Jeśli więc mówimy, że Laudesy są modlitwą pochwalną, to znaczy to, że w Laudesach przedewszystkiem wychwalamy, uwielbiamy Boga, nie mniej jednak łą-

czymy z tem wychwalaniem, uwielbianiem Boga inne rodzaje modlitwy. Podobnie w Primie zwracamy się do Boga głównie z prośbami, niemniej jednak obok i oprócz próśb oddajemy Bogu chwałę. m. in. w doxologji [2] „Chwała Ojcu,“ dzięki czynimy za dobrodziejstwa Boże i żałujemy za grzechy nasze.

[1] laudo = chwalę, laudes = chwała, uwielbienie. [2] doxologja z greckiego oznacza modlitwę pochwalną.

Kalendarz tygodniowy.

18 września. Niedziela XVIII po Zesłaniu Ducha Świętego. Św. Józefa z Kupertynu wyznawcy.

19 września. Poniedziałek. Śś. Januarego i Towarzyszy męczenników.

20 września Wtorek. Śś. Eustachego i Towarzyszy męczenników.

21 września. Środa suchedniowa. **Post ścisły i abstynencja.** Przypominamy, że abstynencja jest to wstrzymanie się od potraw mięsnych, post ścisły zaś polega na jednorazowym posiłku do sytości, oprócz którego wolno przyjąć rano i wieczorem skromny posiłek (nie dosytości). Dzisiaj św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty.

22 września. Czwartek. Św. Tomasza z Villanova biskupa wyznawcy. Śś. Maurycego i Towarzyszy męczenników.

23 września. Piątek suchedniowy. **Post ścisły i abstynencja.** Św. Linusa papieża męczennika. Św. Tekli dziewicy męczenniczki.

24 września. Sobota suchedniowa. **Post ścisły i abstynencja.** Uroczystość Najśw. Marji Panny Okupu (de Mercede). Śś. Pafnucego i Towarzyszy męczenników.

Powrót do Kościoła

Duchowny t. zw. kościoła starokatolickiego, Ernest Pieczka z Siemianowic, rozesłał do prasy oświadczenie:

„Ja, Ernest Pieczka, dotychczas starokatolicki duchowny, przekonałem się, że zbłądziłem. Stwierdzam, że t. zw. kościół starokatolicki nie jest niczem innem, jak zrzeszeniem ludzi niezadowolonych, których przywódcy wykorzystują dla osobistej ambicji. Często w przemowach swych w Górnych Łaziskach i Katowicach atakowałem Kościół katolicki, kapłanów i nawet Ojca św. i przez to publiczne dawałem zgorszenie. W ten sposób wielu odwiodłem od Kościoła katolickiego i utwierdziłem ich w herezji. Teraz jednak cofam to, co powiedziałem, przepraszam wszystkich za zgorszenie; występuję na zawsze z sekty starokatolickiej i wracam na łono Kościoła rzymskokatolickiego, jednego i prawdziwego, do którego należałem od dziecięctwa. Was zaś, których uwiodłem, Was, którzy jeszcze błądzicie, nawołuję, żebyście się zastanowili nad sobą, żebyście nareszcie skończyli z oporem wobec Władzy Duchownej i poszli za moim przykładem. Powyższe oświadczenie podpisuję własnoręcznie i dobrowolnie, bez jakichkolwiek innych pobudek, idąc tylko za głosem mego sumienia“.

Ś. p. Ks. Prałat Dr. Paweł Ryłko.

Dnia 3 września b. r. odbył się w Kalwarji Zebrzydowskiej pogrzeb śp. Ks. Prałata Dr. Pawła Ryłki, emerytowanego proboszcza w Witanowicach i dziekana wadowickiego, zmarłego w 72 r. życia a 44 kapłaństwa. Zmarły był katechetą gimnazjalnym w Krakowie, potem proboszczem w Międzybrodziu Bialskiem a nakoniec proboszczem w Witanowicach, na wszystkich tych posterunkach okazując nadzwyczajną gorliwość, wielki rozum, pracowitość, sumienność, umartwienie. Całe życie kapłańskie cierpiał na nieuleczalną chorobę, nigdy jednak z powodu choroby nie zwalniał się od obowiązku. Żył więcej duchem aniżeli ciałem. Cnoty swe, jak oszczędność, punktualność, roztropność, obowiązkowość, tak rzadkie u Polaków, zawdzięczał wyrobieniu duchowemu.

Jako katecheta gimnazjalny zmuszał uczniów swoją powagą, głęboką wiedzą i ascezą do szacunku i nauki. Jako proboszcz w Międzybrodziu Bialskiem położył nieocenione zasługi dla parafji tamtejszej: wystawił wielką i piękną plebanję, pokrył kościół nowym dachem, wykupił karczmę żydowską i zrobił z niej Kółko rolnicze ze sklepem, założył Sokoła, prowadził znakomicie kasę Stefczyka, bractwa i t. p.


Śp. X. Prałat dr. Paweł Ryłko.

W Witanowicach tak sobie zyskał parafjan swoim rozumem, taktem, pobożnością, pracowitością, że nikt w niedziele i święta nie chciał zostać w domu ale wszyscy chcieli iść do kościoła. Po pracy zawodowej chwytał za pióro i pisał stosunkowo dużo, zwłaszcza ogromnie prosto, zrozumiale, praktycznie.

Przez dłuższy czas redagował w Krakowie tygodnik „Prawdę“; potem zasilał swemi artykułami „Siew Polski“ a nakoniec „Dzwon Niedzielny“. Pod pseudonimem Pawła Zarzyckiego, napisał piękną a praktyczną książeczkę „O wychowaniu“.

Bóg dał mu dużo talentów, on ich nie zmarnował, ale użył jak najlepiej dla chwały Bożej i dobra dusz. W nagrodę za to władza duchowna obdarzyła go godnością szambelana Ojca św. Pogrzeb jego, na którym było przeszło 60 księży z różnych stron diecezji, był najlepszym dowodem, jak go wszyscy, co go poznali, cenili i szanowali. *R. i p.*

Czyżby i Tramwaj Krakowski chciał stanąć na usługach brudnej prasy?

Ilustr. Kurjer Codz. w nrze z dnia 10 września b. r. zamieszcza poniższe uwagi:

Z rozpoczęciem roku szkolnego tłumy młodzieży zapełniły dzisiejszego rana tramwaje krakowskie, ażeby w szkołach czerpać wiedzę i światło, które ma wzbogacić ich umysł i prawych dróg życia nauczyć. Każdy z rodziców z zaufaniem powierza dziatwę wytrawnym i oddanym z zapałem obowiązkom swym wychowawcom naszych krakowskich szkół.

Spokój ten o duszę dziecka byłby całkiem uzasadniony, gdyby nie — jazda tramwajem do szkoły, tak konieczna nieraz w rannych godzinach. Niestety, nasz tramwaj zapomina o tem, że ma służyć jedynie jako środek komunikacji, a nie jako propaganda ohydnej pornografji.

Dziś, naprzykład, jadąc wozem na linji Nr. 2, ze zdumieniem ujrzałam, zwracającą na siebie uwagę swemi jaskrawemi kolorami, wywieszkę jednego z brukowców krakowskich z dn. 4 b. m. o treści, między innemi, następującej:

„Ujęcie szajki gwałcicieli nieletnich dziewcząt“.
„Zmuszał kobietę do nierządu w Krakowie“.
„Wyrodny syn zamordował swą matkę“.
„Prostytutka okradła kolejarza w Krakowie“.
„Potworny ojciec zgwałcił 7-letnią córkę“.
„Napad rabunkowy na nauczyciela“ i t. d.

Prócz ogłoszenia o uszkodzeniu popiersia Słowackiego w parku dra Jordana, niema ani jednego, z pomiędzy niewyliczonych, któreby nie polowało na niezdrową sensację, na wywołanie niepożądanej ciekawości i któreby nie zatrącało kryminalistyką.

I na cóż się zda, zapytuję, cała moralna praca naszych wychowawców w szkole, jeśli dziecko w drodze karmi się takiemi brudami moralnemi? I dlaczego dyrekcja tramwaju pozwala na takie zohydzanie wozów i zamiast służyć w należnym jej zakresie dobru społecznemu, przyczynia się do rozszerzania i tak już zbyt rozwielmożnionej u nas pornografji?

Mam nadzieję, że społeczeństwo nasze, a szczególnie rodzice zainteresowani, poprą moje oburzenie i dopomagać będą swemi protestami, adresowanemi do dyrekcji tramwaju krakowskiego, przeciwko szerzeniu tak jawnej niemoralności.

Dr. Elżbieta Estreicherowa.

Od redakcji „Dzwonu“: Pani Profesorowej dr. E. Estreicherowej społeczeństwo katolickie będzie szczerze zobowiązane za poruszenie tej nader ważnej sprawy w prasie. Niewątpliwie i koncern Il. Kur. Codz., który wydaje „Dedektywa“, postara się zapamiętać te nader słuszne uwagi, które sam zamieścił.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Z Rychwałdu (powiat Żywiec).

W niedzielę 21 sierpnia po nieszporach odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie boiska sportowego, przeznaczonego dla użytku katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Rychwałdzie. Poświęcenia dokonał przy udziale miejscowych organizacyj i licznie zebranego społeczeństwa Ks. Proboszcz Jan Kanty Wojewodzic. Przemawiali: Ks. Proboszcz, naczelnik gminy p. Feliks Kłosowicz, druh Antoni Mrowiec i Ks. Patron Józef Sasnal.

Ks. Proboszcz, otwierając boisko, przemówił gorąco o potrzekie wychowania fizycznego u młodzieży katolickiej — powiada: dlatego wybrałem to miejsce ponieważ uważam je za najodpowiedniejsze pod boisko sportowe. Tu, na widowni, pod okiem Matki Boskiej, patrzącej z tego kościoła, młodzież nasza, wychowa się na dzielnych i silnych obrońców Kościoła i naszej Ojczyzny. Naczelnik gminy Rychwałd, p. Feliks Kłosowicz między innemi powiedział te słowa: „Tylko wtedy będą drżeć przed nami zakusy wrogie Kościołowi i Ojczyźnie, kiedy będziemy silni ciałem, silni duchem, bo w zdrowem ciele zdrowy duch.

Druh Antoni Mrowiec podziękował w imieniu Stowarzyszenia: Ks. Proboszczowi za darowanie ziemi pod boisko sportowe, i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób dopomagali do ukończenia rozpoczętego dzieła. Ks. Patron Józef Sasnal zastosował swoje przemówienie do rodziców. — Po przemówieniach wiele wesołości sprawił monolog p. t. „Kataryniarze i śpiewy humorystyczne wykonane przez druhów. Następnie rozpoczął się festyn, na którym przygrywała orkiestra dęta miejscowej Straży Pożarnej.

Zaznaczyć należy, że dla S. M. P. w Rychwałdzie nastały dni jasne. Społeczeństwo katolickie interesuje się pracą Stowarzyszenia i ją popiera. Nic dziwnego. Organizacja S. M. P. wydaje owoce swej pracy zdrowe, i trwałe, świadczy o tem i to, że co kwartał druhowie przystępują gremjalnie do Stołu Pańskiego. *F. Dybał.*

Poronin. Życie organizacyj.

Wśród tutejszych organizacyj zasługuje na uwagę „Ognisko“ Związku Podhalan, które na początku ub. zimy wybudowało skocznię za 2000 zł z pomocą T-wa Sportowego „Wisła“. Przyczyniło się to do ożywienia ruchu turystycznego w zimie; odbyło się tu szereg konkursów i zawodów narciarskich. „Ognisko“ stworzyło orkiestrę dętą dla tutej. S. M. P., którą w ciągu roku wyćwiczył p. organista J. Meres tak, że przewyższa zakopiańską. Prezesem „Ogniska“ jest p. Wojciech Orawiec, który kieruje referatami oświatowo-gospodarczemi.

3 Maja urządzono akademję i pochód z defilada na miejsce, gdyż ma powstać nowa szkoła. Tu po poświęceniu drzewka owocowego p. naucz. Pluciński w przemówieniu życzył, aby też szkoła powstała prędzej, niż ono wyda owoce. No zobaczymy, bo drzewko ładnie rośnie, a o budowie szkoły cichutko, choć miano się zaraz do tego dzieła zabrać. Może z drzewka dzieci będą pierwej owoców używać, niż ze szkoły. Na wynajem prywatnego budynku trzeba płacić grube pieniądze. Starą szkołę, grożącą zawaleniem sprzedano na licytacji wraz z gruntem, nabyła je parafja w celu budowania nowej wikarjówki, z czem pójdzie łatwiej, ponieważ drzewa mamy chyba aż nadto gotowego, sporo kamieni i ponad 2.000 zł w P.K.O. Księża Wikarjusze, w r. 1931 zrezygnowali z kolendy, a za to składał co kto i ile mógł: drzewo, pieniądze, i kamienie, co wszystko posłuży do budowania wikarówki i zostanie własnością parafjan. Ofiarodawcy sami zwozili na plac kościelny drzewo i kamienie, „Ognisko“ przewiozło drzewo do tartaku bezinteresownie, a tartaki również przetarły zadarmo. Piękny czyn i szlachetna myśl powstała z inicjatywy ks. Wikarych. — W maju pragnącu bawić licznych letników, a dla siebie uzyskać nieco grosza S. M. P. urządziło dwukrotnie wieczornicę p. t. „Wesoły wieczór“, i „Uśmiech wśród kryzysu“ z występami jedynego i ostatniego na Podhalu — kobziarza t. zw. Mroza z Poronina, którego zna nietylko Polska, bo popisywał się swoją muzyką w Paryżu i Berlinie. Pantominy i monologi przygotowali sami druhowie poszczególnych zastępów. Zastępy S. M. P. bardziej oddalone od kościoła, urządzały u siebie w maju nabożeństwa majowe, na które i starsi chętnie spieszyli. Ot np. w Majerczykówce po powrocie ze sumy, zastępy S. M. P. męs. i żeń. urządzały zebrania tygodniowe w prywatnych domach, każde oddzielnie, po nich gromadzili się w jednym domu, specjalnie urządzonym, który wyglądał jak gdyby maleńki kościółek i stąd płynęło głośne a radosne pienie litanji loretańskiej i „Pod Twoją obronę“. Piękne to jest, i godne naśladowania. Oby w każdej wiosce oddalonej od kościółka tak się urządzono. Druhowie ze Suchego urządzili w czerwcu wycieczkę w Tatry, w której wziął udział znany Czytelnikom Dzwonu z korespondencyj ze Zawoi, druh Wilhelm Bartyzel obecnie znajdujący się w Suchem, jako administrator Domu związkowego, zwanego „Dom Orłów“; poświęcenie domu ma nastąpić w październiku. Tu 10 lipca S. M. P. odegrało sztukę „Wesele Góralskie“. Zastęp ze Stołowego sprawił sobie proporzec. Członkowie jednego zastępu prócz zarządu poszli na służbę „Strzelca“. 27 czerwca oba S. M. P. i inne organizacje złożyły czcigodnemu ks. patronowi Wł. Świżkowi życzenia, występując na tę uroczystość ze sztandarami na mszę św. „Ognisko“ urządziło 2 festyny na budowę kościoła. Festyny urządzono bez alkoholowych napojów. Wypada nadmienić, że nietylko Poronin, lecz cała parafja poronińska może się poszczycić tem, że nie posiada ani jednego żyda, ale w tym sezonie nawiedziła Poronin plaga żydów, jest to kolonja żydowska, licząca 120 ludzi.

Zjazd Podhalan.

Związek Podhalan składa się obecnie z 26—30 ognisk i liczy 1.200 członków, tworząc t. zw. „Wielką Gromadę Podhalańską“, której celem jest podniesienie Podhala pod względem gospodarczym, i kulturalno-oświatowym i to w duchu czysto katolickim, a bezpartyjnym. Corocznie odbywa Zjazd czyli t. zw. Sejm Podhalański. W tym roku 6 i 7 sierpnia sejm ten odbył się w Poroninie; „Ognisko“ poronińskie jak i cały Poronin bardzo gościnnie i serdecznie witał zjeżdżających się Podhalan, zwykłych chłopów i inteligentów, zajmujących wysokie stanowiska i utytułowanych. W pobliżu dworca kolejowego wystawiono gustowną bramę z napisem „Witajcie nasi“, na dworcu przyjeżdżających witały orkiestry i miejscowe władze. Poronin był udekorowany flagami o barwie państwowej i zielenią. Około 60 delegatów Ognisk wybrało Zarząd Główny, do którego weszli z Poronina ks. prob. J. Możdżeń i Fr. Stach. 7 sierp. zjechali się licznie członkowie z poszczególnych ognisk i gromadnie pomaszerowali na nabożeństwo, a potem odbył się sejm. Na zew posła Gwiżdża Podhalanie zaprotestowali przeciw wrogim zakusom Niemców na nasze ziemie. Obrady tyczyły się spraw Podhala i potrzeb Wielkiej Gromady. W nabożeństwie i obradach brały udział wszystkie miejscowe Organizacje ze sztandarami, przybyli też i Słowacy ze „Spolku Orawców“ i strażacy ze Zakopanego z orkiestrą. Komitet zjazdu wydał znaczek zjazdowy w formie ciupagi z napisem „Zjazd Podhalan w Poroninie 1932.“ Po wspólnym obiedzie urządzono zabawę z góralskiemi tańcami poronińskich górali.

Florek ze Stołowego.

Dzień modlitwy i pokuty.

W myśl orędzia J. E. Księcia Metropolity, urządzono 29 czerwca dzień „modlitwy i pokuty“, a potem na sali Kółka Rolniczego w Poroninie odbyło się uroczyste zebranie. Zagaił prezes S. M. P. męs. druh Fran. Matyga, następnie odśpiewano wspólnie „My chcemy Boga“ Ks. kan. Możdżeń, nakreślił obraz, w jakim stanie moralnym znajduje się obecnie ludzkość. — Druh. Chowaniec wygłosił referat „Gdzie leży istotna przyczyna obecnej powszechnej nędzy moralnej i materjalnej“ a druh Kurac ładnie oddeklamował wiersz „Chrystus z nami“. W referacie „O bezbożnictwie“ p. W. Bartyzel zobrazował ciągłą walkę Kościoła katolickiego, jaką od samego zarania istnienia musi staczać z siłami szatana, — wroga Chrystusa. Obecnie do tej walki występuje nowa zorganizowana armja — bezbożnictwo. W dalszym ciągu swego referatu przedstawił więc działalność „Związku wojujących bezbożników w Rosji“ i zorganizowanie w 1930 r. międzynarodowego związku bezbożników, który swą niecną, niszc ycielską działalnością objął już cały szereg krajów. Po deklamacji druh. J. Jędrola p t. „Wołanie do Chrystusa...“ (L. Rydla), drh. Bron. Maciarta wygłosił treściwy referat: „Dokąd powinniśmy się zwrócić o pomoc w obecnych krytycznych czasach?“ Nakoniec patron S. M. P. ks. Wład. Świżek, gorąco zaapelował do wszystkich, ażeby wzięli to sobie za punkt honoru w każdej rodzinie zaprenumerowanie na stałe chociażby jednego pisma katolickiego, bo silna prasa katolicka to niezawodna broń i najlepsza obrona zagrożonych bastjonów naszej św. religji. Następnie poddał projekt urządzania co miesiąc zebrań o podobnym charakterze, których opracowaniem i przygotowaniem programu zajęłoby się w jeden miesiąc S. M. P. męskie, w drugi S. M. P. żeńskie, a w trzeci Ognisko miejscowe Związku Podhalan. Myśl ta spotkała się u wszystkich z nader życzliwem przyjęciem. Na zakończenie w podniosłym nastroju odśpiewano aktualną obecnie pieśń „Z tej biednej ziemi...“ *(Bewu).*

Raciborowice.

W ognisku S. M. P. w Raciborowicach, dnia 28 sierpnia, odbyło się zebranie poświęcone sprawie naszego morza. Zebranie po odśpiewaniu „My chcemy Boga“, zagaił druh Kucharczyk, zaś referat „O znaczeniu morza dla Polski“ wygłosił Idzi Jędrzczyk były druh S. M. P. Hymnem „Hej do apelu“ i słowem gotów! — zebranie zakończono.

Zebranie zaszczycił swą obecnością ks. Zbigniew Przeworski nowo-mianowany patron.

Ze świata katolickiego

Ojciec św. do ludzi nauki. 3 września, na uroczystem posłuchaniu u Ojca św. przyjęci zostali słuchacze XIV międzynarodowego Kongresu fizjologów, obradujących w ostatnim tygodniu w Rzymie. Wspominając swe naukowe prace, Ojciec św. wskazał na wielką wartość nauki, która jednoczy ludzi różnych krajów, religij i poglądów w służbie ideału — prawdy, poczem uczonym-katolikom udzielił błogosławieństwa.

200.000 chorych we Włoszech wybrało jeden dzień, podczas którego modlić się będą specjalnie za Ojca św. We Francji przeszło 30.000 chorych ofiarowało swoje modlitwy z tego samego dnia na intencję Papieża.

Proces beatyfikacyjny robotnika rozpoczęto w Dublinie. Zmarły w r. 1925 robotnik Maciej Talbot, poruszony widokiem nadużywania napojów alkoholowych przez swych towarzyszy pracy, złożył ślub powstrzymania się od tych napojów i za cel życia postawił sobie głoszenie antyalkoholizmu. Zaoszczędzone pieniądze przeznaczał na cele dobroczynne, codziennie przystępował do Stołu Pańskiego, a każdą chwilę wolną poświęcał modlitwie i nocnym adoracjom Najśw. Sakramentu.

Proces beatyfikacyjny apostoła trędowatych. Misjonarze Zakonu Serca Jezusowego w Ameryce podjęli kroki celem rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego O. Damiana, belgijczyka, który życie oddał w ofierze trędowatym z wyspy Molokai.

Testament Kardynała Van Rossum brzmi krótko: „Oświadczam, że pozostawiam wszystko Świętej Kongregacji Propagandy Wiary". Na oddzielnym arkuszu śp. Kardynał zarządza podział drobnych pamiątek, oraz ustala bardzo skromne legaty dla rodziny.

Źródło w Lourdes. Z polecenia biskupiego zajął się słynny poszukiwacz wody przy pomocy różdżki, o. Premolet z Seltat (Marokko) odszukaniem początków słynnego źródła w grocie w Lourdes, które wytrysnęło przy objawieniu się N. Marji P. Według raportu o. Premolet źródło ma swój początek w odległości ok. 10 mil od Groty, a woda w źródle Groty żadnych naturalnych własności leczniczych nie posiada.

Republika hiszpańska przygotowuje prawo wyjątkowe dla zakonów. Zresztą usuwa się już zakonników z ich starych siedzib. N. p. OO. Franciszkanów zmuszono do natychmiastowego opuszczenia klasztoru w Caspe. Z najbłahszych powodów usuwa się katolików ze stanowisk wpływowych, n. p. burmistrza i radę miejską w Brimo de Soj.

Na cześć Chrystusa Króla odbył się 28—31 VIII w Berlinie międzynarodowy kongres. Na wstępie poświęcono dom Chrystusa Króla. Zdala widnieje napis domu: „Chrystusowi, Królowi miłości". Dom jest własnością zgromadzenia Johannesbundu, założonego przez O. Haw'a dla opieki nad ubogimi i bezdomnymi i dla apostolstwa dobrej prasy.

Wymienić należy referat ks. Stan. Brossa, przedstawiciela Prymasa Polski, p. t.: „Rozwój Akcji Katol. i życia religijnego w Polsce". B. prof. uniwersytetu petersburskiego Iwan Pusino, wskazał na Kościół katol. jako jedyny środek odrodzenia Rosji. Przedstawiciele Niemiec i Francji omówili walkę z ruchem bezbożniczym, referent z Anglji pracę nad nawracaniem współziomków, a mówca z Jugosławji wskazywał na szkody, wynikające stąd, że katolicy często nie idą razem.

Zjazd katolików niemieckich w Essen zgromadził ok. 250 tys. wiernych. Celem obrad było omówienie wszystkich problemów doby dzisiejszej pod hasłem: „Chrystus w wielkich miastach".

Piewsza wielka wystawa misyjna w Mariazell, miejscu odpustowem całej Austrji, jest dziełem zbiorowego wysiłku świeckich i duchowieństwa. Podkreślić należy specjalne zasługi akademików i nauczycielstwa.

Kinomatograf katolicki w Kownie zakładają dwaj Dominikanie. Mają być w nim tylko takie filmy, które ściśle odpowiadają katolickiemu światopoglądowi.

Kongres Eucharystyczny w Chorwacji odbył się w starożytnym chorwackim Sisaku, mieście św. Kwiryna i Ludwika Pasawskiego, pogromcy Turków. Na program złożyły się liczne referaty wybitnych działaczy katolickich Jugosławji, nabożeństwa, koncerty religijne, uroczysta akademja i olbrzymia procesja eucharystyczna po ulicach miasta, z udziałem zgórą 20 tysięcy wiernych.

W Ziemi Świętej dwaj zakonnicy przedsięwzięli dłuższą podróż samochodem (ok. 2.000 km.). Odnaleźli górę, na której pochowano Arona, brata Mojżesza (góra ta nazywa się dziś Dżebel Madera), oraz grobowiec prorokini Mirjam, ich siostry, w okolicy m. Kades 20 km. na południe od Kusseine.

W Japonji w Nagasaki urządzono uroczystą akademję staraniem młodzieży Akcji Katol. Wzięło w niej udział 14.000 osób, przeważnie pogan. Dwóch młodych przedstawiło dzieje A. K. w Japonji na tle historji katolicyzmu w tym kraju. O. Wakida, proboszcz z Sasebo, wygłosił odczyt o radości, której źródłem jest prawdziwa wiara. Biskup Nagasaki, Mgr. Hayasaka, scharakteryzował obecną sytuację katolików w Japonji, wyjaśniając zasady Kościoła i jego naukę.

Czterej bracia kapłanami. W kościele św. Stanisława Kostki w Baltimore w Stanach Zjedn. przy prymicjach ks. Ernesta Wieprechta, franciszkanina, asystowali jego trzej bracia O. Tomasz, O. Gerard i O. Bernardyn, wszyscy z zakona Franciszkańskiego. Czterej bracia kapłani pochodzą z rodziny polskiej.

W Waszyngtonie 14 sierpnia odbyło się odsłonięcie pomnika ku czci kard. Gibbons'a; obecny był prezydent Hoover.

W uroczystości złotego jubileuszu stowarzyszenia Rycerzy Kolumba głównym punktem programu była wielka defilada członków związku z różnych miast Stanów Zj. Przebieg obu uroczystości nadano przez radjo.

Stuletni jubileusz OO. Redemptorystów w Ameryce. 20 czerwca 1832 roku przybyło do Cincinnati z Wiednia 3 ojców i 3 braci Redemptorystów, którzy nauczali w językach: angielskim, francuskim i niemieckim, potem zaś i w miejscowych narzeczach. W 1850 roku powstała filja zakonu, w 1913 założono w Brooklynie dom macierzysty, z którego obecnie rozciąga się działalność zakonu na Kanadę, Brazylję i wyspy Antylskie.

Rekolekcje radjowe odbyły się w Denver w Stanach Zjedn. pod przewodnictwem ks. jezuity J. Mayerna dla ciężko chorych w szpitalu Titzsimmern. Stację nadawczą zainstalowano w kaplicy szpitalnej, chorzy, zaopatrzeni w słuchawki, bez wysiłku i przenoszenia z sal korzystali z konferencyj.

Największa instalacja promieni X. Szpital św. Antoniego w St. Petersburg w Stanach Zj. posiada najpotężniejszą instalację promieni leczniczych przeciwko rakowi, zwanych promieniami X. Napięcie 280.000 volt może być zwiększone do 400.000. Trzy podobne

urządzenia istnieją na całym świecie, mianowicie w New Yorku, Pasadena w Kalifornji i w Berlinie. Szpital św. Antoniego prowadzą siostry franciszkanki.

Ulga dla kościołów. W Stanach Zjednoczonych wyszło w ostatnich dniach rozporządzenie, zwalniające Kościoły i zakłady dobroczynne od opłat podatkowych za światło elektryczne.

W Meksyku aresztowano wszystkie Szarytki i Siostry Dobrego Pasterza z Angers. Klasztory skonfiskowano. Siostry nauczały religji i przygotowywały dziatwę do pierwszej Komunji św. i oto cała ich wina!

Akcja Kościoła w północnej Afryce.

Działalność dobroczynna Białych Ojców pośród mahometan północnej Afryki wydaje już potrochu rezultaty. Ludność miejscowa okazuje wielkie przywiązanie i wdzięczność dla misjonarzy. Gdy miano zamknąć jedną ze szkół misyjnych w Ain Sefra, na skutek protesu całej ludności szkołę zostawiono. To samo przy zamknięciu posterunku misyjnego w Benni Yenni. Siostry mają dostęp do wszystkich domów, uczą ubogie i bogate kobiety i udzielają im rad i wskazówek. — Ale kryzys gospodarczy ogromnie szkodzi.

Ojcowie Biali zakładają nową misję w głębi Sahary w oazie Tougourt, na południe od Biskry. Zgodnie z systemem misyjnym w krajach mahometańskich (apostolstwo pośrednie), rozpoczęto organizowanie misji od zbudowania szpitala. Już pierwszego dnia po otwarciu zgłosiło się do szpitala 465 pacjentów po poradę.

Z katolickiej Polski

Ku czci św. Ślązaków. Na skutek zabiegów Biskupa Śląskiego i całego Episkopatu Polski Ojciec św. rozszerzył na całą Polskę cześć błog. Jana Sarkandra, beatyfikowanego w roku 1860, oraz zaprowadził kult drugiego, również z ziemi śląskiej pochodzącego, męczennika, Melchiora Grodzieckiego, beatyfikowanego w roku 1905. JE. Ks. Biskup Stanisław Adamski ogłosił list pasterski o ich czci, polecając odczytanie z ambon w niedzielę 4 września. Zarazem wydał zarządzenie w sprawie uroczystości ku czci błog. Jana i Melchjora w diecezji śląskiej w roku bieżącym i w latach następnych.

Ku czci błog. Bogumiła odbyły się 4 b. m. uroczystości z racji 750-ej rocznicy śmierci św. Patrona w Dobrowie. Dobrów to mała wioska kościelna, 6 klm. od Koła, miejsce urodzenia, pracy na ojcowskim zagonie, potem duszpasterstwa i życia pustelniczego św. Bogumiła po złożeniu godności arcybiskupa gnieźnieńskiego. Wśród łąk nad Wartą drewniany kościółek zwany pustelnią stoi na miejscu, gdzie święty dokonał życia. W uroczystości wzięło udział 4 biskupów z ks. Prymasem i do 20.000 rzesze wiernych.

Fundacja im. Piusa XI. 2 b. m. w Chotomowie pod Warszawą nuncjusz papieski poświęcił kamień węgielny pod nowy, okazały dom na terenie Fundacji dla dzieci inwalidów wojennych im. Papieża Piusa XI. Zarząd Fundacji przed kilkoma laty zakupił w Chotomowie gospodarstwo rolne. W internacie pomieszczono około 40 dzieci; opiekę objęły S. Służebniczki N. Marji P. Myśl fundacji i znaczna ofiara na ten cel wyszła ze strony JE. Ks. Biskupa Stanisława Galla.

Referat Ks. Arcyb. Teodorowicza w Salzburgu wobec 1500 osób na temat życia wewnętrznego św. Pawła Apostoła wywołał na słuchaczach niezwykle potężne wrażenie. Na prośbę uczestników „dni uniwersyteckich“ do przewidzianych dwu przemówień dodał 2 inne.

III Konferencja kapłańska w sprawie unji kościelnej zgromadziła w Pińsku 110 wybitnych działaczy. JE. Ks. Biskup. Przeździecki przedstawił uwagi Ojca św. o unji, m. i. wskazując na to, że katolicy, a nawet niektórzy duchowni w Polsce przeszkadzają akcji unijnej i zwalczają Komisję papieską: „Pro Russia“ (dla Rosji). O. Urban T. J. przedstawił znakomicie misję Polski na Wschodzie t. j. dokończenie dzieła unji kościoła wschodniego z katolickim.

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej kroczą na czele akcji przysposobienia rolniczego. Na 7.822 zespołów konkursowych w r. b. w całej Polsce posiadają SMP. 3.283 zespoły z 28,872 uczestnikami, t. j. 43,25% z ogólnej cyfry. Prace S, M. P. w konkursach roln. oparte są na czynniku społecznym i są racjonalnie ujęte. Obecnie na metodach SMP. wzorują się inni i na nich opiera się opracowany plan prac dla wszystkich. Konferencja wojewódzkich inspektorów przysp. roln. z całej Polski w plan pracy dla konkursów na rok 1933 włączyła trzechletni system, wprowadzony w SMP. na mocy uchwały Rady Naczelnej z r. 1931. Przyjęto dalej stosowaną w SMP. od r. 1928 zasadę lokalnych komitetów i sądów konkursowych, złożonych z osób, opiekujących się pracami młodzieży.

Z Krakowa.

Nuncjusz Apostolski w Krakowie. Po uroczystościach religijnych w Katowicach, JE. Ks. Nuncjusz Apostolski, arcybiskup Marmaggi odbył podróż po Śląsku, zwiedzając dom rekolekcyjny w Kokoszycach, oraz niektóre huty i kopalnie. 7 bm. wyjechał do Krakowa, gdzie był podejmowany przez JE. Ks. Metropolitę Sapiehę oraz zwiedził katedrę i zamek królewski na Wawelu, kościół Marjacki i Dom Katolicki. W drodze z Katowic do Krakowa ks. Nuncjusz, przejeżdżając przez parafję lisiecką, zwiedził szkołę we wsi Kaszów i z zadowoleniem przysłuchiwał się śpiewom dziatwy szkolnej, a na odjezdnem wpisał się do księgi pamiątkowej. — W godzinach popołudniowych Ksiądz Nuncjusz wyjechał do Częstochowy, gdzie w czwartek jako w święto Narodzenia Najśw. Marji Panny celebrował Mszę św.

Ks. dr. Jan Korzonkiewicz z Krakowa rozpoczął serję artykułów, oświetlających polski katolicyzm i stosunki w naszem państwie w odniesieniu do spraw kościelnych, na łamach „Katholische Kirchenzeitung“.

Autobus Kraków — Lipnica Murowana przez Wieliczkę, Niepołomice, Bochnię, Wiśnicz, został uruchomiony w ostatnim czasie. Nadto na linji Kraków — Kielce został uruchomiony czwarty autobus.

Znów zalew pornografji daje się odczuć w Krakowie. Na rogach ruchliwszych ulic codziennie widzi się kolporterów, sprzedających ukradkiem pornograficzne czasopisma, wyuzdane piosenki kabaretowe itp. Należy przytem podkreślić, że bezczelność owych kolporterów jest wprost bezprzykładna. Jak na to radzić? Nie pomaga bowiem zamykanie tychże, gdyż na miejsce jednego znajdzie się dziesięciu innych. Czy nie lepiej byłoby wyznaczyć trzech, lub czterech posterunkowych, którzyby w przebraniu cywilnem, kilka razy w tygodniu, stale w inne dni obchodzili miasto i wyłapali takich kolporterów? Czy województwo nie mogłoby poprostu konfiskować przy cenzurze wyuzdane czasopisma.

OBRAZEK Z WAKACYJ I CO Z TEGO WYNIKŁO

Pewien pan opowiedział mi następujące prawdziwe zdarzenie z naszej diecezji.

Przyjaciel mój zaprosił mnie, bym kilka dni swego urlopu wakacyjnego spędził u niego na wsi, gdzie on jest kierownikiem szkoły. Przy mieszkaniu kierownika znajduje się niewielki sad owocowy, który przytyka wprost do murowanego parkanu koło kościoła. Tuż obok tego muru stoi kilka drzewek wiśniowych, a ich gałęzie zwisają niemal nad cmentarzem kościelnym. Kiedy tam przybyłem, wiśnie właśnie dojrzały i gałęzie były oblepione wspaniałą czerwienią jagód, przedmiot dumy mego przyjaciela, który je wyhodował i zaszczepił, oraz nadziei jego żony, która się już radowała, że będzie miała co włożyć do słoików na zimę.

Była to niedziela. Ja sam poszedłem na „ranną“ Mszę św., bo moi gospodarze wybierali się na sumę i prosili mnie, żebym tymczasem przypilnował ich domu, no i owych wiśni. Trzeba bowiem wiedzieć, że wiśnie te budziły apetyt różnych psotników wśród wiejskiej młodzieży, przed którą w owej wsi szczególnie nie ostoi się żaden owoc w cudzym sadzie. Z miłą chęcią przyjąłem obowiązek niedzielnego stróża owych wiśni. Uczyniłem to tem chętniej, że była to niedziela przecudna, więc można było pilnować ogrodu, siedząc pod gołem niebem, a równocześnie śledzić odprawiające się tuż w pobliżu nabożeństwo parafjalne, bo z łatwością można było słyszeć i grę organów i śpiew rozmodlonego ludu. Wziąłem sobie więc poważną książkę do czytania i usadowiłem się na ławce w ogrodzie z twarzą obróconą ku kościołowi, którego ściany bieliły się poprzez gałęzie właśnie owych drzew wiśniowych, których miałem dopilnować.

W jakąś chwilę po rozpoczęciu się sumy zauważyłem, że się od strony cmentarza kościelnego na ów parkan tuż pod gałęziami drzewa wiśniowego gramoli jakiś wyrostek i że go na mur parkanowy podsadzają ręce jakiejś starszej osoby. Usiadł wkońcu na parkanie i przez jakiś czas zachował się spokojnie. Po chwili jednak zauważyłem, że chłopak trzyma w ręce dość długi kij i najpierw zaczął spozierać ku wiszącym nad jego głową kiściom wiśni, następnie zaś klęknął na parkanie i tym kijem sięgał między gałęzie. Domyśliłem się odrazu, że jest to amator cudzej własności, nie wierzyłem jednak, żeby kijem mógł wyrządzić większą szkodę, boć przecież nie będzie nim trzepał owocu i marnował w ten sposób na drzewie, bo w ten sposób niewieleby zostało dla niego samego. Niebawem jednak uderzyło mnie to, że psotnik jakimś sposobem nachyla ku sobie gałęzie i obrywa z nich wiśnie Zdziwiony tym widokiem, i nie wiedząc, jak on prostym kijem potrafi zginać ku sobie na dół gałązki, postanowiłem przekonać się, jakiej chłopak używa ku temu sztuczki. W tym celu postanowiłem podejść go tak, żeby mnie nie spostrzegł niewczas i nie spłoszył się. To się mi udało. Kiedy, posuwając się pocichutku wzdłuż parkanu ku miejscu, na którem psotnik uprawiał swoją sztuczkę, doszedłem już blisko niego, odezwał się wielki dzwon na znak, że jest Podniesienie. Wówczas, o dziwo, chłopak przestał rwać jagody, klęknął jak mógł na parkanie i niby pobożnie przeżegnawszy się, zaczął się bić w piersi, jak to niezawodnie widział nieraz w kościele. Kiedy on tak był zajęty nabożeństwem, przyskoczyłem ku niemu i sięgnąłem szybko po jego czapkę, leżącą obok niego na parkanie, wiedząc, że jest to najpewniejszy sposób dowiedzenia się później, kim jest ten szkodnik i niby pobożny mały złodziej. On się nie spodziewał widocznie takich odwiedzin, bo kiedy widział, żem mu zabrał czapkę, upuścił ze strachu także ów kij, który się tym sposobem także dostał w moje ręce, i rychło zeskoczył z parkanu od strony kościoła. Z owemi dwoma dowodami w ręku skierowałem swoje kroki do mieszkania kierownika, wiedząc, że się chłopak zgłosi po czapkę a wtedy mój przyjaciel zrobi z nim porządek. Jakoż kiedy się po sumie „naród“ wysypał z kościoła, w mieszkaniu kierownika, którego już przedtem powiadomiłem o tem, co zaszło, pojawiła się starsza kobieta, a z nią wyrostek bez czapki.

Zaczął się „proces“ doraźny. Nie będę opowiadał szczegółów, lecz powiem tylko rzecz najważniejszą. A mianowicie ogarnęło mnie zdumienie, że owa kobieta — która była matką psotnika — nie dość, że nie przeprosiła kierownika za to, że sobie jej synalek tak postąpił, lecz wzięła synalka w obronę i jeszcze wsiadła „z pyskiem“ na mnie i na mego przyjaciela. „Widzicie ich — tak prawiła — będą tu podchodzić gospodarskie dzieci! Przybłędy jakieś miejskie! No i cóż strasznego, że se dziecko sięgało po jagódkę?! A czy to dziecku nie wolno, czy co? Przecież te jagody i tak są nasze, a nie szkolne, bo szkoła jest wsiowa i ogród też!“ I nie dała się kobieta przegadać, choć jej przekładaliśmy tak i owak, że nie wolno, bo to owoc cudzej pracy i cudza własność... A kiedyśmy jej napomknęli, że chłopak nie sięgał po wiśnie pod wpływem chwilowego łakomstwa, — jak to zwykle dzieci — lecz świadomie i umyślnie, skoro sobie już w domu przygotował ów kij i wbił doń gwóźdź tak, żeby miał wygodny hak do zginania gałęzi, i ten hak ze sobą umyślnie przyniósł, więc widocznie był przez kogoś nauczony — wówczas ta dziwna matka obraziła się na dobre, że wątpimy w spryt jej synalka. „A juści, że sobie wszystko dobrze spenetrował, bo on nie taki głupi, hoho!“ Wkońcu już ja sam zwróciłem jej uwagę, że synalek postąpił tem gorzej, że to właśnie w dzień święty i w czasie sumy było. I dopiero mi się dostała nauczka! Dowiedziałem się, że to właśnie ja jestem złodziejem, bom niewinnemu dziecku zabrał czapkę, i ja znieważyłem dzień święty, bom podczas sumy łaził pod parkanem, a „niewinne dziecko“ na Podniesienie przeżegnało się pięknie i biło w piersi...

Powiecie mi może: „E, śmieszna to drobnostka, jakich wiele, i nie warto pisać o niej artykułu!“ Ależ ja także nie uważam, żeby to była zbrodnia, albo ciężki grzech kradzieży, boć ostatecznie kilkadziesiąt jagód wiśni stanowi tylko tak zwaną „rzecz małą“.

Chodzi tu jednak o coś innego, czyli o te okoliczności, wśród których zdarzył się ów „wypadek, jakich wiele“. Więc najpierw i głównie, o to, że owa matka pokazała, iż ma dziwnie przyskwierzone sumienie, skoro swemu „niewinnemu“ dziecku, gdy je

ze sobą zabierała do kościoła, pozwoliła zabrać ze sobą ów „kijasek“, nabity gwoździem, żeby służył jako hak do zginania gałęzi, zamiast „niewinnemu“ dziecku wpoić zbożny lęk i obawę przed naruszaniem cudzej własności, choćby tą cudzą własnością była tylko garść wiśni. Boć ostatecznie nawet mała kradzież jest kradzieżą, a jeżeli się dziecko przyzwyczai do małych, to się ono przy sposobności będzie dopuszczać i większych. Rzecz w tem, że jest tu zagrożona delikatność i wrażliwość sumienia na punkcie przykazań boskich. Nie wiem, czy już jestem taki stary, że nie rozumiem niby to nowszych czasów, w których podobno wolno robić to, czego dawniej nie wolno było robić, ale to wiem, że moim rodzicom nigdy przenigdy nie byłaby w głowie powstała myśl, żeby nam, dzieciom, byli pozwolili na coś podobnego, jak owa kobieta pozwoliła robić w swoich oczach, boć ona przecież sama to swoje „niewinne“ dziecko podsadziła na parkan...

Potem chodzi o to, że owa matka, zamiast przykładnie ukarać synalka za ową psotę, jeszcze mu przyznawała słuszność przy nas, a na nas samych powstała gwałtownie. Można sobie wyobrazić, jaki człowiek wyrośnie z owego malca, który widział i słyszał, jak go rodzona matka brała w obronę przeciwko tym, którzy mu doraźnie przypomnieli siódme przykazanie.

Wkońcu należy przygwoździć i to, że ta matka ma jakieś pojęcie o religji i pobożności, godne zaiste jakiegoś ludożercy: nic to, że jej synalek podczas nabożeństwa kradnie, — boć ostatecznie była to kradzież — byle się przeżegnał i bił w piersi, to już zasługuje na pochwałę. Juścić, że lepiej jest, jeżeli się ktoś wogóle jeszcze przeżegna, aniżeli gdyby się wcale nie chciał czy nie umiał nawet i przeżegnać, ale czy to żegnanie się i bicie w piersi wśród sięgania po cudzą własność nie zakrawa raczej na kpiny z Pana Boga, to jeszcze pytanie.

Zdaje mi się, że Akcja katolicka ma tu duże pole do działania, żeby powoli wyplenić z serca ludu gruboskórność na punkcie kradzieży, i na punkcie prawdziwej pobożności, i przestrzec ją przed zgubnemi skutkami brania w obronę dzieci, które źle postępują. *Zrzęda.*

Mowa kobiety.

„Takiem będzie społeczeństwo — jakiemi są jego kobiety“. Słuszność przytoczonych słów można uzasadnić licznemi bardzo argumentami, które pominiemy tutaj, a wyprowadzimy jedynie wniosek: za losy narodu, za przyszłość naszą odpowiedzialność spada na nas, na kobiety!

Oddziaływujemy na innych, na dzieci, na otoczenie za pomocą mowy, stąd też szczególną uwagę zwracać mamy na mowę naszą.

Przysłowia, które są mądrością narodów, zalecają milczenie; poszło to zapewne stąd, że mowa była często źle używana, przynosiła wiele szkody. Milczenie jednak jest znamieniem surowości, a zarazem zakopaniem talentu, jakim jest dar mowy, kobieta zaś uczyni więcej dobrego łagodnością, a lepszą tarczą dla niej od milczenia będzie: czystość mowy.

Czystość zjednywała zawsze kobiecie największy szacunek, czy to w dawnych pogańskich czasach, czy dziś, a skromność i wstydliwość stanowią największy urok kobiecości. Nie zdają sobie chyba sprawy, jak wiele tracą na kobiecości te, które plugawią swój język ordynarnemi słowy, przekleństwami. Brzydkim i szkodliwym jest zwyczaj puszczania w kurs różnych „wiców“, pochodzących z pism pornograficznych albo wogóle z niewiadomej kuźnicy. Opowiadaniem takich wiców dwuznacznych, brudnych, zabawiają się dziś młodzi ludzie, a świadczy to o jednem, że niewiele ceni młody człowiek te kobiety, w których towarzystwie na takie opowiadania sobie pozwala. Gorzej stokrotnie jest, jeśli panna z swobodą w towarzystwie mieszanem popisuje się tego rodzaju „wicem“, bo chociaż powitają to jako objaw postępu, to jednak po staremu szanować jej nie będą.

Wiele z młodych kobiet umie utrzymać swą godność i taktownie nie dopuszcza do niestosownych opowiadań w gronie mieszanem, uważa jednak, że w swojem kółku krępowanie takie jest niepotrzebne. Co jest złem w jednem otoczeniu, nie może być dobrem w drugiem i podobna dwulicowość godna jest napiętnowania.

Kobieta wtedy zasługiwać będzie na pełną cześć, jeśli zawsze i wszędzie strzec będzie swej mowy i używać jej tylko na podniesienie, prowadzenie i uszlachetnianie otoczenia. *J. Rz.*

GOSPODARSTWO DOMOWE.

Przechowywanie jaj.

Z okresu dobrej nieśności kur, a więc w czasie wielkiej podaży jaj i niskich przez to cen, dobrze jest jaja przechować na porę, kiedy uzyskują lepszą cenę. Dla tego celu mamy szereg środków, konserwujących jaja; podam więc kilka zabiegów dla dowolnego wyboru.

Na 10 litrów wody bierze się 1 litr szkła wodnego. Po dokładnem zamieszaniu, zalewa się jaja w garnku, gdzie ułożono je ostremi końcami na dół. Jaja winny być zalane na parę centymetrów ponad powierzchnię ułożenia. W tej ilości mieszaniny szkła wodnego można przechować 140-150 jaj. Naczynie z jajami przechowywać w chłodnem miejscu, a w razie zagęszczenia roztworu dodać wody.

Drugi sposób polega na konserwowaniu w wodzie wapiennej. W tym celu na 1 kg. wapna palonego, niegaszonego daje się 25 litrów wody i miesza od czasu do czasu przez 3—5 dni. W piątym dniu dodaje się do tego roztworu 10 gr. soli kuchennej, a szóstego dnia zlewa się roztwór do innego naczynia bez osadu. Rozczyn wapna wówczas jest przeźroczysty. Na kopę jaj wystarczy $3^1/_2$ — 4 litrów roztworu.

Dobrze jest też przechowywać jaja w roztworze soli kuchennej, biorąc na 1 litr wody $12^1/_2$ dkg. soli i 2 — 3 łyżki wapna palonego.

W ten sposób można przechować jaja parę miesięcy. Zaznaczę, że jaja, konserwowane w szkle wodnem, dają się na pianę ubić, gdy przy przechowywaniu w wodzie wapiennej nie daje białko piany, tak samo skorupki przy gotowaniu pękają.

Siewcy zgorszenia.

Nauczyciel Mikołaj Szajner, kierownik 7 kl. szkoły powszechnej w Lachowicach na Wileńszczyźnie, porzucił żonę z dwojgiem dzieci, przyjął prawosławie i ożenił się z nauczycielką ze Swojatycz, która także przyjęła wyznanie prawosławne. Ślub dobranej pary apostatów odbył się oczywiście w cerkwi prawosławnej. Wywołało to ogromne zgorszenie i oburzenie wśród miejscowej ludności oraz dzieci szkolnych. Mimo to Mikołaj Szajner pozostaje na swem stanowisku i przechwala się, że przez swe odstępstwo zjedna sobie przychylność władz przełożonych i nikt mu za to nic nie zrobi.

Podatek od nieżonatych.

Katolicki Związek Rodzin w Holandji na dorocznem zebraniu zadecydował, iż dołoży starań i wpływów dla przeprowadzenia nowego prawa, mocą którego zostaną opodatkowani wszyscy nieżonaci oraz bezdzietni. Powyższy podatek byłby ulżeniem tym rodzinom, które posiadają ponad czworo dzieci.

Dział rolniczy.

Zbiór i przechowanie okopowych.

Do sprzętu roślin okopowych jak ziemniaki, buraki, marchew, brukiew, bulwa, rzepa ścierniskowa, przystępujemy w zależności od zupełnego dojrzenia i wrażliwości na przymrozki. Ponieważ rośliny te, dopóki jest ciepło, stale rosną i przybierają na wadze, nie należy więc zawcześnie przystępować do zbioru.

Ziemniaki, mając liczne odmiany, dojrzewające w różnych okresach czasu, należy sprzątać, gdy dojdą do zupełnej dojrzałości. Dojrzałość ziemniaków poznajemy po: 1) prawidłowem obumarciu naci, 2) silnie przylegającej skórce, nie dającej się zetrzeć ręką, 3) zeschnięciu łodyg podziemnych t. zw. stolonów, od których ziemniaki łatwo się odrywają. Wczesne sprzątanie przed dojrzeniem, obniża plon, powoduje gorsze przechowanie, wcześniejsze kiełkowanie na wiosnę i pogorszenie jakości sadzeniaków. Ziemniaki przy zbiorze należy sortować wedle wielkości i zdrowotności, poprzecinane motyką oddzielić do rychłego spożycia. Chorych i zgniłych nie wolno pozostawiać w roli, gdyż roznoszą chorobę.

Ziemniaki odpowiednio sprzątnięte przechowuje się dobrze w piwnicach i kopcach. Piwnice muszą być suche, przewiewne, nie za zimne ani ciepłe o temperaturze najlepiej od 2—8 stopniu Celsjusza. Najlepszym sposobem przechowania ziemniaków jest kopcowanie. Kopiec zakłada się w miejscach wyższych, suchych i bliskich domu. W tym celu robimy zagłębienie w ziemi na jeden sztych (koło 15 cm.), odmierzając szerokość $1^1/_2$ metra, ziemniaki zaś układamy na jeden metr wysokości, usypując w formę pryzmy (jak kamienie na szosie). Podczas pogody pozostawić tak ziemniaki do obeschnięcia, poczem nakryć słomą grubości 15 cm. z góry na dół i przysypać warstwą ziemi na 20 cm. Grzbietu kopca nie przykrywać narazie, aby nadmiar wilgoci mógł odparować. Z nadejściem przymrozków przykrywamy kopiec i szczyt ponownie słomą lub nacią ziemniaczaną i jałowcem, który odstrasza myszy, na co dajemy znowu warstwę ziemi grubą na 30—40 cm. Dobrze jest zrobić w kopcach kanały powietrzne wzdłuż szczytu. Robimy je, układając na pierwszej warstwie słomy drąg drewniany, który pokrywamy słomą, poczem przysypujemy ziemią. Po tem wyciągamy drąg, który pozostawia kanał, w którym gromadzi się para z ziemniaków. — W czasie mrozów wyloty kanału zatykać należy wiechciem słomy. Ziemniaki od sprzętu do wiosny tracą na wadze przeciętnie 10 kg. ze 100 kg

Buraki sprzątamy po wykopaniu ziemniaków. Po usunięciu liści przechowujemy je tak jak ziemniaki w kopcach, przykrywając jednak samą ziemią. Początkowo cienką warstwą ziemi sypiemy na 20 cm, zostawiając szczyt otwarty dla odparowania; na zimę zaś przykrywamy ziemią cały kopiec warstwą grubości koło 80 cm.

Marchew wykopuje się po sprzęcie ziemniaków i buraków. Odcinając nać nad głową, uważamy, by nie zranić marchwi. Przechowujemy ją w piwnicy, przysypując suchym piaskiem, Marchew jest dość trudna do przechowania, należy ją szybko spasać.

Brukiew po marchwi sprzątamy. Źle się przechowuje, sprzątamy ją więc przed burakami.

Bulwę sprząta się późno, rośnie bowiem dosyć długo do mrozów. Łodygi ścina się we wrześniu lub październiku. Często kłęby wydobywa się z ziemi na wiosnę, dostarczają paszy wówczas, gdy inne okopowe kończą się.

Rzepę ścierniskową należy spasać wprost z pola. Nieraz kopcują w małych kopcach.

Instr. roln. A. Mayer.

Komunikaty gospodarcze.

Izby rolnicze będą wprowadzone na całym terenie Polski. Ostatnio wydane zarządzenia znacznie upraszczają i przyspieszają proces powstawania Izb.

Instytut Naukowy oblicza, że przy każdych 100 zł. dochodu gospodarstwa małorolnego 22 zł 86 gr przypada na zboże, 21 zł 12 gr ze sprzedaży świń. Wynika z tego, że zboże stanowi czwartą część dochodu włościanina.

Tegoroczne zbiory ziemiopłodów. Według obliczeń Urzędu Statystycznego przypuszczalne zbiory ziemiopłodów w Polsce przedstawiają się następująco: pszenica 15 milj. 210 tyś. 500 q; żyto 64 milj. 112 tyś. 600 q.; jęczmień 15 milj. 372 tyś. 600 q. owies 23 milj. 799 tyś. 200 q; ziemniaki 305 milj. 403 tyś. 300 q

W stosunku do roku ubiegłego zbiory wypadły dla pszenicy

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

62 To też z zupełnie jasną i zadowoloną twarzą dziękowała nazajutrz całemu poselstwu polskiemu za wierność, dotrzymywaną jej córce, i za pozostawienie jej do jesieni macierzyńskiej opiece przyczem głos jej drżał szczerem, niezmyślonem wzruszeniem. Poczem oświadczyła uroczyście, iż oddaje im zupełnie w ręce sprawę przyszłego zamęścia królewny, według ich uznania i dobra korony polskiej, obiecując nie popierać ze swej strony sprawy Wilhelma z Rakuz. Dla małopolskich panów było to szczytem marzeń, gdyż zostawiało im wolny wybór króla, który, jak się słusznie mieli prawo spodziewać, nie poskąpi im uznania za ofiarowany sobie wspaniały tron i rękę najpiękniejszej i najdostojniejszej królewny w świecie chrześcijańskim. Ich radość i zadowolenie Elżbiety znalazły wyraz we wspaniałych uroczystościach, turniejach, ucztach i festynach, jakiemi rozbrzmiał zamek koszycki z powodu obwołania Jadwigi królową Polski. A młoda, dwunastoletnia królowa, bohaterka onych uroczystości, cieszyła się szczerze swem królestwem i rada była z nowej godności. Nie wiedziała bowiem nic o owych układach co do jej zamążpójścia, nie przeczuwała, jaką okrutną raną zakrwawi jej się serce na samym wstępie panowania, nie widziała wieńca późniejszej chwały nieśmiertelnej, który miał wyróść z tych jej ran serdecznych i całą duszą oddawała się zabawom, dumna i zadowolona wielce, że i ona ma swój własny tron, królestwo i poddanych. Wnuczka i córka królów węgierskich, polskich, neapolitańskich, a jeżeli dalej sięgnąć to i francuskich, miała już we krwi odziedziczoną po przodkach chęć panowania. A przytem ci Polacy i starsi i młodzi budzą w niej wielką ufność, tak poczciwie im z oczu patrzy, z taką czcią i uszanowaniem do niej przystępują, z taką ojcowską niemal serdeczną tkliwością się o nią troszczą! Dużo też pobożniejsi są od panów węgierskich i niemieckich, co bogobojną królewnę najwięcej dla nich zjednuje. Na pytania, czy nie będzie się bała jechać do Polski, królewna śmieje się swym wesołym, niefrasobliwym śmiechem. Nie płochliwa jest córka zuchwałych Andegawenów i dzielnych Piastów, a przytem ufa Polakom, że ją od wszelkiej złej przygody obronią i ukrzywdzić nie dadzą. Więc rada jest nadzwyczajnie swym nowym poddanym, otacza się nimi na gonitwach, ucztach i polowaniach, a i oni radzi, że po smutnych widokach wojny domowej i rozstroju w Polsce mogą nieco wytchnąć i żyć życiem pogodniejszem, oddają się z zapa-

o 32·8% a więc o $1/3$-cią mniejsze, dla żyta a 12·4% większe, jęczmienia o 4·2% większe, owsa o 3·1% większe, ziemniaków o 1·4% mniejsze.

Targ i giełda.

Kraków 9 września. Waluty: dolar 8·88½—8·90½. Ziemiopłody: pszenica okr. 29·50—30; żyto targowe 17·75—18; owies 15·75—16·25; koniczyna pastewna 9—10; słoma 5·50—6; mąka żytnia 30·75—31·25. Ceny w złotych za 100 kg.

Na targu płacono za: mleko niezbierane 1 litr 20—25 gr.; ser krowi 1 kg. 60—80 gr.; masło zwyczajne 1 kg. 2·80—3 zł.; jaja szt. 8—9 gr.; ziemniaki 1 kg 8—10 gr; cebula 1 kg. 15—20 gr.; pomidory 1 kg. 15—20 gr.; jabłka 1 kg. 20—60 gr.; gruszki 0·30—1·40 zł.; śliwki zwyczajne 30—70 gr.; węgierki 0·80—1·20 zł.; kury szt. 2·50—4 zł; kurczęta para 2—4 zł.; kaczki szt. 1·50—2 zł.; gęś 4—6 zł.

Uroda na kartele

Swego czasu doniosły dzienniki, że mamy niebawem być obdarzeni nowym kartelem i to przymusowym: kartelem krochmalu ziemniaczanego. Czyżbyśmy mieli karteli zamało? W 1928 r. było ich czynnych w Polsce 40, dziś z górą dwa razy tyle, a może już trzy razy tyle. Wyrastają, jak grzyby po deszczu. Z czegóż taka na nie uroda? Z kryzysu, w jaki wpadliśmy, kryzysu spowodowanego dość raptownem zmaleniem obiegu pieniędzy obcych i swoich. Zbija to ceny i tem właśnie sprzyja tworzeniu się karteli. Kartele bowiem są to organizacje przedsiębiorców pewnej gałęzi lub działu produkcji czy handlu, np. przędzy, cukru, węgli, papieru, drożdży itd., mające usunąć między związanymi umową kartelową konkurencję, by umożliwić ustalenie ceny możliwie rentownej za towar. W tym celu wiążą się zrzeszeni umową, która mniej lub więcej krępuje swobodę sprzedaży lub też produkcji, zależnie od tego, czy kartel ma być luźniejszy czy ściślejszy. Są więc kartele takie, które tylko regulują warunki sprzedaży, a więc sposób kredytowania, rabat itp., inne które narzucają zrzeszonym jednakową cenę; dalej jeszcze idą te, które wyznaczają zrzeszonym, ile każdy może wypuścić na rynek, względnie wyprodukować towaru, wreszcie są i takie, które całą sprzedaż odejmują zrzeszonym, przekazując ją osobnemu organowi kartelu (syndykaty). Ponieważ cena zależy od ilości produktu do sprzedania, ściślej mówiąc od jego podaży, więc kartele producentów kontyngentują najczęściej produkcję zrzeszonych, wyznaczając każdemu rozmiar produkcji. W praktyce przedstawia się to często jako ograniczanie łącznej produkcji skartelizowanych, by uzyskać wyższy zysk na jednostce towaru (cement, drożdże). Prosty i skuteczny sposób śrubowania ceny na możliwie zyskowny poziom. By to śrubowanie nie doznawało przeszkód, musi taki kartel dbać, by mu wszystkie przedsiębiorstwa, mogące działać na jego terenie zbytu, podlegały. Utrącanie takich przez konkurencję mogłoby się dokonywać tylko zniżkową sprzedażą. Ponieważ skutek takiej walki mija się z celem kartelizacji, bo obniża ceny (i nieraz kończy się niepowodzeniem), a na każdy wypadek jest atakiem bardzo kosztownym, więc przyjęto inny sposób: kartel płaci takiemu przedsiębiorstwu za zamknięcie produkcji. Widocznie się to opłaca, kiedy ta praktyka się utrzymuje. Całe gromady ludzi tracą przez to zajęcie, ale mniejsza o to, kapitał niesie dobre zyski, a wszak zyski kapitału to bogactwo narodu! Cieszcie się więc pozbawieni pracy, pracownicy i obdzierani odbiorcy! Kartel się opłaca, kartel stabilizuje ceny, kartel porządkuje produkcję, kartel dyktuje, kartel panuje — wszystko dzięki kryzysowi. Niechta więc jeszcze potrwa.

Ze strony naukowej u nas już dawno stwierdzono, że regulowanie cen przez kartele przeszkadza przezwyciężeniu kryzysu, albowiem mimo kryzysu odbiorca towarów skartelizowanych musi płacić ceny takie jak dawniej, podczas gdy swoje wytwory musi zbywać po cenach zniżonych, zwłaszcza rolnictwo. Ustosunkowanie się rządu do nich było chwiejne, — do niedawna jednak po pewnych zmianach w ministerstwach przyjęło się życzliwie traktowanie ruchu kartelizacyjnego. Poszło ono tak daleko, że wytworzył się niby zwyczaj udawania się do rządu o przymusowe organizowanie kartelu, gdzie rokowania pomiędzy interesowanymi idą opornie. Jest też wielu entuzjastów „gospodarki planowej“ tj. gospodarki, w której przedsiębiorca prywatny byłby tylko w swem

---

łem zabawie i radości powszechnej. I zwłaszcza ci młodzi, z których najszczęśliwszy czuje się pan wojewoda krakowski, ciągle u boku swej czarnookiej bogdanki; starsi zaś, nie spuszczając z oka spraw publicznych, przeplatają zabawy naradami z Elżbietą i panami węgierskimi, to się znów sami ze sobą zamykają w przeznaczonych dla siebie komnatach. Dworskie panny, rozochocone i uszczęśliwione nad wyraz zabawą, jakiej nie miały od śmierci króla Ludwika, szerzą wszędzie wesołość i pogodę; wśród nich najszczęśliwsza Jadwiśka, której zrękowiny ze Stachem uroczyście z woli królewny ogłoszono. Jedynym cieniem w jej radości, jest brak najmilszej przyjaciółki w tych wszystkich obchodach i uroczystościach.

ROZDZIAŁ XXVIII

A Hanka dnie i noce spędzała przy łożu chorego brata i uparcie wydzierała go śmierci. Jadwiśka, dowiedziawszy się o wszystkiem, ofiarowała jej swą pomoc przy nim, ale nie pozwoliły jej na to królewna i pani ochmistrzyni. Królewna zaś mimo nawału zajęć i uroczystości ani dnia jednego nie opuściła, by go bodaj na chwilę nie odwiedzić. Prokop kilka dni leżał jeszcze bezprzytomny w wielkiej gorączce, nie wiedząc nic o bożym świecie, aż przecie pewnego ranka obudził się przytomny. Z trudem otworzył oczy i począł się rozglądać dookoła, nie mogąc ani rusz przypomnieć sobie, co się z nim dzieje. Poruszył głową, ale nieznośny ból w niej wyrwał mu z ust żałosny jęk. W tej chwili jakaś postać schyliła się nad nim i przyłożyła mu do ust naczynie z chłodzącym, kwaskowatym napojem. Pił chciwie i długo, poczem oprzytomniawszy nieco, spojrzał na schyloną nad nim osobę.

— Hanka! — wyszeptał z trudem — to ty!

— Ja — rzekła, uśmiechając się do niego łagodnie.

— Gdziem jest?

— W koszyckim zamku.

— Skąd się tu wziąłem?

— Przywiózł cię pan z Melsztyna.

Wspomnienie zbrodni po raz pierwszy w życiu pali wstydem jego sumienie.

— Hanuś, ja byłem bardzo zły...

— Proszę cię na wszystko, nie mów teraz nic i nie myśl o niczem. Choryś bardzo, to ci może zaszkodzić.

— A czemu ja nie w więzieniu?

— To królewna cię tu kazała przenieść.

— Królewna? Mnie? A skąd ona wiedziała o mnie?

— Zwiedzała ze mną więzienie i przypadkiem znalazłyśmy ciebie bezprzytomnego w gorączce. Skrzyczała dozorcę, że ci świeżej wody nie dał, opatrzyła ci rany i uprosiła swą matkę, że cię tu przenieść pozwoliła, oraz że ja cię mogę pielęgnować. C. d. n.

gospodarstwie wykonawcą poleceń zwierzchniej władzy gospodarczej, a do przebudowy świata w tym kierunku nadają się kartele. Niejednokrotnie jednak i względy walutowe do przymusowego tworzenia karteli skłaniają. Takim przymusowym kartelem ma być też kartel wspomniany na wstępie. Chodzi, jak powiadają, o to, by silnem podniesieniem ceny krochmalu ziemniaczanego w kraju, umożliwić jego wywóz po tanich konkurencyjnych cenach zagranicę, — bo potrzeba nam walut na pokrycie złotego. Jeszcze jedno błogosławieństwo wysokiej waluty. Mało pieniędzy i śrubujące ceny kartele. Byłoby chyba lepszem mniej wysoka waluta własna, więcej pieniędzy w obiegu, łatwiejsze konkurencje z zagranicą, mniej karteli, a więcej ruchu w polskiem gospodarstwie. Zdaje się, że byłoby lepiej. *Dr. M.*

Chiński Londyn.

Mało wiemy o Chińczykach i ich rozległym kraju. Wiemy, że mają żółtą skórę, żywią się przeważnie ryżem, że mężczyźni noszą warkocze i że zamiast fiakrów są wózki, ciągnione przez ludzi. Niewielu natomiast wie, że chińskie portowe miasto Szanghaj jest jednem z największych miast świata, liczy 3 miljony mieszkańców i zajmuje obszar 700 mil [1] kwadratowych. Front portu sięga 18 mil długości. Cena jednego akra [2] ziemi w Szanghaju dochodzi do 2.225.000 chińskich dolarów[3]. Wartość nieruchomości w mieście szacują na biljon dolarów chińskich. W 2 tysiącach fabryk pracuje ćwierć miljona robotników. W mieście jest 75 banków. Ulic posiada miasto na długość 360 mil.

Co rano nawet w czasach pokoju znajdują na ulicach tego miasta około 150 trupów, ludzi zmarłych na zaraźliwą chorobę, a wyrzuconych przez rodziny, które nie mają środków na sprawienie im pogrzebu. Zbieraniem ciał z ulic i pogrzebem zajmuje się specjalnie w tym celu zawiązane towarzystwo. Gdyby nie to, zdrowotność miasta byłaby wprost opłakana.

[1] 1) mila angielska = 1.609 m. 2) akr. = 4.050 m² 3) chiński dolar = około 1.50 zł.

Zofja Celińska.

A wszystko przez ten pośpiech!

— Śpiesz się, Marysiu, pani Polińska przyjdzie za pół godziny, a masz kawałek drogi — mówiła pani Ewelina, spoglądając na zegarek. — Naprzód idź do lokatorów, a nie zagadaj się, pamiętaj. Oddaj ten list Marusiom, tę drugą kopertę panu Piotrowskiemu, tylko niech cię Bóg uchowa, żebyś zgubiła. Szkodybyś sobie narobiła, dwa miesiące służyćbyś musiała, żeby odrobić. Od Piotrowskich weź pokwitowanie, potem poleć do cukierni, kup ciastka i wracaj na jednej nodze. Zaraz bez wołania zaparz herbatę, tylko nie tak po swojemu pełną garścią, jedna łyżeczka starczy. Masz tu listy, a nie pomieszaj kopert. Czytać przecież umiesz. Dobrze patrz, co komu dajesz.

Wizyta się przedłużyła i pani Ewelina z bólem serca musiała podać kolację, wyczerpując zapas mięsa, przygotowany na jutrzejszy obiad.

— Swoją drogą wszystko to kosztować nie będzie więcej, jak 10 zł. — myślała jakimś kącikiem mózgu, rozmawiając z gościem. Piotrowski, jeden z „większych“ lokatorów jej kamieniczki, często nie mógł związać końca z końcem i nie pierwszy raz korzystał z jej usług. Pożyczała, bo był pewny, a 10 od 50-ciu za parę dni, nie było do pogardzenia. Akurat pokryje dzisiejszy wydatek, jeszcze coś zostanie.

Po wyjściu gościa zażądała pokwitowania Piotrowskich. Ze zdumieniem czytała wymiętoszony, wyskładany na drobno list, który Marysia wyciągnęła z portmonetki.

Szanowna Pani!

Że jestem w ciężkiem położeniu i muszę czasem uciekać się do lichwiarskiej (wyraz ten podkreślono) pożyczki u Pani, nie uprawnia jej do łamania umowy i prawa. Jakiemże to prawem Szanowna Pani zamierza wyrzucić mnie, najregularniej płacącego lokatora z tej wilgotnej dziury, której opalić niesposób, a w której mieszkać musimy, nie mając na przeprowadzkę. Przypominam, że jestem urzędnikiem magistrackim i wiem, jak się bronić. Zastrzec się muszę co do tonu, w którym list jest pisany.

Z poważaniem Piotrowski.

— Jakże to? A gdzie kwit? — pytała pani Ewelina, nic nie rozumiejąc.

— To mi dały, — odrzekła Marysia, wzruszając ramionami i to przyniosłam.

— Ależ musiałaś pomieszać te listy, a tak cię upominałam! Gdzie drugi?

— Oddałam Marusiom, jak pani kazała.

— Boże, Boże, co za głupia dziewczyna! Wiesz, czem to pachnie? Jak się pieniądze nie znajdą, potrącę ci 50 złotych z twojej pensji, bo tyle było w tej kopercie.

— Prędzej, czy później Pan Bóg wszystko ukarze — odrzekła filozoficznie Marysia, nie tracąc spokoju. — Oddałam, jak było napisane, a co tam było, skąd mogłam wiedzieć?

— Nic mnie nie obchodzi, ja tych pieniędzy tracić nie myślę.

Naraz wzrok pani Eweliny padł na kopertę, z której wyciągnęła karteczkę.

Własną jej ręką był wypisany adres Piotrowskiego. A więc to ona sama w pośpiechu zmyliła koperty! Bez słowa, z zaciśniętemi z rozpierającej ją wściekłości ustami, wróciła do pokoju.

— Ładna historja — myślała rzucając się w fotel. — Przez pół dnia wydadzą Marusiowie moje pieniądze, a potem zaprzeczą. Nie sposób chodzić tam po nocy. Jak ja mogłam? Jak mogłam! To wszystko przez tę nieznośną Polińską. Musiała też akurat dzisiaj zaprosić się do mnie. Najadła się, naplotkowała, aż mi w głowie huczy i taka strata!

— Zaprzeczą, napewno zaprzeczą — myślała, dążąc zrana nerwowym krokiem na ulicę Mostową. Com straciła, tom straciła, ale dziś jeszcze wyrzucić każę te ich graty na ulicę. Za komorne, tak długo nie płacone, zatrzymam maszynę i niech robią, co chcą. Prawo mam za sobą.

Nie była tego (oprawda pewna, ale ulgę jej sprawiała myśl, że ukrzywdzi tych, którzy ją tak szkaradnie ograbili. Gdyby byli uczciwi, byliby odnieśli pieniądze. Nietrudno odgadnąć, że tu zaszła pomyłka. *Dok. nast.*

Podziękowanie.

Składam podziękowanie za łaskę otrzymaną za przyczyną sługi Bożej Siostry Benigny Konsolaty, zmarłej w r. 1916 (Patrz żywot tej wielkiej Służebnicy Bożej wydany przez Arcybractwo Straży Honorowej, Kraków, ul. Krowoderska. Cena życiorysu obszernego 2·50 zł, mniejszego p. t. „Duch Sługi Bożej Benigny Konsolaty“ groszy 50). Przesyłam 10 zł na fundusz prasowy „Dzwonu“. *Henryk Langer — Kraków.*

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Zmiany w rządzie. Minister skarbu Jan Piłsudski i minister komunikacji inż. Adolf Kühn podali się do dymisji. Ministrem skarbu został prof. Władysław Zawadzki, przeciwnik karteli, a kierownikiem komunikacji inż. Michał Butkiewicz. P. Piłsudski został wiceprezesem Banku Polskiego.



Pewnie P. W. K. w hełmach! — O nie tak groźnie! To tylko aparaty ondulacyjne i służące do suszenia włosów na konkursie fryzjerskim w Berlinie.

Sądy doraźne, obowiązujące dotąd w niektórych tylko częściach Polski, od 1-go września zostały zaprowadzone w całem państwie. Podlegają im przestępstwa przeciw państwu, przeciw bezpieczeństwu publicznemu, zabójstwa, podpalenia itp.

Wróci, skąd przyszedł. Kostek-Biernacki, obecny wojewoda nowogrodzki zostanie przeniesiony na wojewodę poleskiego, którego siedzibą jest Brześć nad Bugiem.

Strajki — strajki. W ostatnim czasie z powodu obniżki płac i pensyj ustawicznie napływają meldunki o strajkach. W Zagłębiu naftowem zastrejkowało przeszło 13.000 ludzi. W porcie Gdyni z trudem załagodzono strajk robotników transportowych, w Krakowie zastrejkowali robotnicy piekarscy. Również na Sląsku i w Łodzi wybuchły poważne konflikty z powodu obniżki płac. W województwie warszawskiem zastrejkowali rolnicy z powodu nadmiernych opłat targowych i nie dowożą produktów do miast. (Korzystają zresztą z tego żydzi pośredniczac w kupnie.)

Nowe ceny soli według rozporządzenia Ministerstwa Skarbu są następujące: 1 kg w opakowaniu 46 gr., bez opakowania 1 kg soli białej 36, szarej 26 gr. Pobieranie wyższych cen jest niedopuszczalne.

Kopalnie rudy żelaznej obniżyły pracę o 10%, równocześnie robotnicy zgodzili się na obniżkę płac od 5 do 10%.

Musi staniec! Nie pomagają sążniste reklamy, że »cukier krzepi«, bo spożycie cukru spadło w bież. roku o 11 i pół procent. Wysokie ceny uniemożliwiają kupno. Za bezcen wywozi się polski cukier do Anglji i to chcą fabrykanci odbić sobie w Polsce.

Emigrujemy. W ciągu sierpnia wyemigrowało 755 osób do Argentyny, Brazylji, Chile, Kanady, Paragwaju, Stanów Zjedn., Francji i innych krajów.

Śmierć dzielnych lotników. Zwycięzcy okrężnego lotu dokoła Europy por. Żwirko i konstruktor samolotu, na którym por. Żwirko zwyciężył, inż. Wigura, zginęli 11 b. m. wskutek katastrofy lotniczej. Lecieli oni razem na nowe zawody lotnicze do Pragi czeskiej. Śmierć dzielnych lotników okryła całą Polskę głęboką żałobą.

Konferencja gospodarcza państw Europy środkowej i wschodniej została otwarta w Stresie. Głównym przedmiotem narad są trudności gospodarcze, w jakich znalazły się państwa rolnicze na skutek katastrofalnego spadku cen płodów rolnych. Narady w Stresie są dalszym ciągiem odbytych w sierpniu narad w tym samym celu w Warszawie. Na konferencji tej wybitną rolę odgrywa Polska. Francja i Włochy chcą udzielić pomocy finansowej państwom rolniczym.

Liga Narodów rozpocznie nowe obrady 26 b.m. w Genewie. Polska jest niestałym członkiem Ligi przyjętym na 3 lata, a w tym roku właśnie upływa jej kadencja. Może jednak ubiegać się o nowe przyjęcie. O miejsce Polski ubiega się także Turcja. Niemcy jak zawsze już agitują przeciw nam, nietylko u siebie, ale nawet w Anglji i w krajach skandynawskich. Pewne pismo sanacyjne projektuje dobrowolną rezygnację, tj. aby się o miejsce nie ubiegać.

Bankrutują nietylko przedsiębiorstwa, ale także całe państwa. Niewypłacalność ogłosiły: Węgry, Bułgarja, Grecja, Austrja i 11 państw w Ameryce. Długi tych państw wynoszą aż 4 tysiące miljonów dolarów.

Venizelos, premjer grecki zgłosił dymisję. Zanosi się na rząd wojskowych.

Bestjalskie zbrodnie Litwinów. W kościele we wsi Lubawie na pograniczu litewskiem Litwini napadli na Polaków w czasie nabożeństwa. 3-ch Polaków zostało zabitych, a kilkudziesięciu rannych. O szale Litwinów świadczy najlepiej fakt, że jedna z członkiń polskiego chóru została zrzucona z chóru i poniosła śmierć na miejscu.



Wojna między Boliwją a Paragwajem wciąż jeszcze trwa. Obrazek przedstawia Boliwijczyków manifestujących przeciw Paragwajowi.

Chłopom rosyjskim, którzy nie oddadzą rządowi sowieckiemu swych zbiorów, grozi kara śmierci. Od kilku

bowiem tygodni rolnicy ukrywają swe zbiory, oddając tylko część specjalnie nasłanym urzędnikom. Stan nowych zasiewów spadł ogromnie. Na Ukrainie, koło górnej Wołgi i w zachodniej Syberji wogóle nie rozpoczęto orki.

Kupcy chińscy wypowiedzieli Japonji wojnę gospodarczą w tym celu wydali do Chińczyków odezwę, wzywającą do bezwzględnego bojkotu towarów japońskich. — W Mandżurji wskutek powodzi zgórą 2 miljony ludzi jest bez dachu nad głową i w ostatniej nędzy.

Pijakom nie wolno się żenić, taki dekret wydał gubernator prowincji San Luis Potosi w Meksyku. Kandydaci i kandydatki do stanu małżeńskiego muszą mieć zaświadczenie komisji lekarskiej, stwierdzające, iż nie są obciążeni grzechem nałogowego pijaństwa. — Lepiej byłoby wytępić szynki.

»Latająca rodzina«. Lotnik Hutchinson, wraz z rodziną odbył lot ponad Atlantykiem i wylądował na Grenlandji.

Wskutek wielkich wylewów na Nowej Zelandji w okolicach Wairarapa zginęło blisko 10 000 sztuk bydła.

VI Międzynarodowy kongres pedagogiczny w Nicei skupił ok. 1500 osób. Byli obecni nauczyciele szkół średnich oraz wyższych uczelni, działacze na polu wychowawczem i protektorzy ruchu młodzieży z Anglji, Francji, Niemiec, Polski, Bułgarji, Szwajcarji, Belgji, Stanów Zjednoczonych, Indji, Afryki Południowej, Japonji i Chin. Kongresy związku »New Education Fellowship« nie mają ani politycznego ani też czysto naukowego charakteru. Istotą związku i kongresów jest przedewszystkiem strona duchowa, moralna. Związek powstał wkrótce po wojnie. Celem miało być wychowanie nowych pokoleń w nowym, chrześcijańskim duchu. Kongres w Nicei debatował na temat »Pedagogika a zmiany w społeczeństwie«.

Zawiadomienia

W Domu rekolekcyjnym ks. ks. Jezuitów w Dziedzicach na Śląsku odbędą się rekolekcje zamknięte **dla mężczyzn.** Początek dn. 30 września o godz. 19-tej; zakończenie dn. 4 października rano. Koszta za pobyt i całkowite utrzymanie wynoszą 15 zł. Zgłoszenia jak najwcześniej należy kierować pod adresem: **Ks. Superjor Domu rekolekcyjnego, Dziedzice, Śląsk.**

Uroczysta Akademja ku czci Marji Teresy Ledóchowskiej, Założycielki Sodalicji św. Piotra Klawera w dziesiątą rocznicę Jej błogosławionej śmierci, odbędzie się w „Sali Złotej" Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego 18. dnia 18 września o godz. 11·45. Karty wstępu wydaje bezpłatnie Sodalicja św. Piotra Klawera św. Marka 25. codziennie od 9—12 przed południem i od 15—18 popołudniu.

„Osiedle Wychowawcze" w Niedźwiedziu p. loco, woj. Krak. Zarząd przyjmuje chłopców do nowoorganizującego się Osiedla wychowawczego, prowadzonego według najnowszego systemu wychowawczego. Wychowanie religijne, udzielanie lekcji zasad dobrego wychowania, higjeny etc. Chłopcy mogą uczęszczać do szkoły lub pobierać naukę w domu.

Polska pieśń na „Dzień Oszczędności".

Międzynarodowy instytut Oszczędnościowy w Medjolanie wydał swoim nakładem polską pieśń o oszczędności. Na podstawie porozumienia wszystkich państw Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego, co roku jedno z państw przygotowuje pieśń o oszczędności swojego kraju i przesyła ją Międzynarodowemu Instytutowi Oszczędnościowemu, który pieśń tę wydaje i w celach propagandowych rozsyła do wszystkich państw, będących członkami Instytutu. Dotychczas ukazały się pieśni o oszczędności Italji, Belgji, Wielkiej Brytanji i Austrji. Na r. b. opracowanie takiej pieśni przypadło Polsce. Przygotowana staraniem Pocztowej Kasy Oszczędności, skomponowana przez A. T. Adama z tekstem M. Czerwińskiego, wydana nakładem Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego, na życzenie Instytutu będzie nadana w Dniu Oszczędności (31 X) przez polskie radjo; transmitować ją będą wszystkie europejskie rozgłośnie radjowe.

Odpowiedzi redakcji.

X. J. H. b. dziękujemy, nie skorzystaliśmy, gdyż zamówiliśmy rzecz na ten sam temat. Prosimy o współpracę. **Inwalida w Żywcu** zapowiada Pan ostrą zimę. Być może, że doświadczenie Pana nie myli. Wkrótce zobaczymy! Dziękujemy. **P. R. K.** Cieszymy się, że dział rolniczy „Dzwonu" przynosi Panu pożytek. **P. Józef Rafacz** owszem dążymy do tego, by korespondencyj z parafji było jaknajwięcej. Prosimy pisać, byle zwięźle; fotografje z życia parafij też zamieszczamy. Czekamy.

FIRMA KATOLICKA! ROK ZAŁOŻ. 1921.

„POLONJA"
dostarcza wszystkich gatunków węgla, drzewa i koksu po cenach znacznie zniżonych!
NA PROWINCJĘ WYSYŁAMY WAGONOWO.

KRAKÓW, Nowe Usypiska kolejowe UL. PRĄDNICKA TEL. 171-37.

POSZUKUJĄ PRACY

Osoba znająca gospodarstwo wiejskie, umiejąca gotować, oszczędna i pracowita, kochająca ład i porządek, nie uprawia zysku nieprawnie — poszukuje zajęcia na probostwie, z góry zapewnia wypełnianie obowiązków według idei Chrystusowej. Łaskawe zgłoszenia do „Dzwonu" pod „Dobro domu".

Zrozpaczony długoletnim brakiem pracy poszukuje jakiegokolwiek zajęcia ewent. bezpłatnej praktyki. Biegle stenografuje oraz pisze na maszynie. Zgł. pod „Uczciwość".

Instruktorka kroju szycia i haftów poszukuje prowadzenia kursów. Zgłoszenia pod „Instruktorka" do Administracji Dzwonu.

Obejmę posadę kucharki, gospodyni, lub pokojowej na wsi, chętnie na plebanję. Łaskawe zgłoszenia do „Dzwonu" pod „Kucharka".

Nauczycielka przysposabia do egzaminów z klas szkół pow., udziela lekcji gry na fortepianie, tudzież języka niemieckiego i francuskiego. Z. Hempel, Kraków, ul. J. Kochanowskiego Nr. 10 I. p. front, m. 3.

Słoneczny, umeblowany **pokój** do wynajęcia z osobnem wejściem; — może być ze wspólną kuchnią tamże.

Wszelkie przybory do szycia, hafty, koronki, wstążki, taśmy, guziki, D. M. C. artykuły, również pończochy, skarpetki, rękawiczki, chustki do nosa, bieliznę męską, damską i parasole poleca:
ZOFJA AKSAKOWA **KRAKÓW Wiślna 4.**

RADJO BAWI I UCZY!
Za 39 złotych nabyć można w **każdym urzędzie** pocztowym „DETEFON" Polskiego Radja. Za 39 zł. otrzymuje się znakomity odbiornik ze słuchawkami i kompletnem urządzeniem — i można mieć łączność z całym światem. **Jednorazowy** wydatek. Utrzymanie odbiornika nic nie kosztuje! Nie potrzeba żadnych fachowych wiadomości!

Pierwszorzędny Zakład Pogrzeb. **„CONCORDIA"**
Jana Wolnego **Pl. Szczepański 2** Telefon 103-31.
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów. Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa.



INSTRUMENTA MUZYCZNE
PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK
POLECA
JÓZEF NIKIEL
Kraków, ul. Szewska L. 2.
Wszelkich porad przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych udziela **bezpłatnie.** Komplet instrumentów dętych, używanych, **tanio** do sprzedania.

Dla sublokatorki mieszkanie, ul. Jabłonowskich 20, II p. m. 10

1 lub 2 panienki lub panie małych wymagań przyjmę na **sublokatorki.** Pawlikowa, Karmelicka l. 53 m. 7.

Kilka parcel tanio do sprzedania w Dz. XVI. Kraków—Łobzów. Wodociąg, światło, kanał. Bliższa wiadomość Kraków, Gnieźnieńska L. 13.

BINOKLE, OKULARY, APARATY FOTOGRAF., BAROMETRY, LORNETY POLOWE, SZKŁA DO OKULARÓW.
PUNKTAL ZEISA — poleca w wielkim wyborze:
J. VOIGT DYPLOM. OPTYK
KRAKÓW, FLORJAŃSKA 47
ZEISS PUNKTAL

Wypożyczalnia książek p. t.
CZYTELNIA NAUKOWA i BELETRYSTYCZNA
KRAKÓW, ŚW. JANA L. 8.
poleca: podręczniki uniwersyteckie, lektury gimnazjalne, nowości powieściowe i naukowe w języku polskim, francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim.
Książki dla młodzieży.

HELENA PAPIERNIK
KRAKÓW, ULICA MIKOŁAJSKA L. 11.
ma na składzie i stale prowadzi: Pończochy damskie, dziecinne, skarpetki, rękawiczki, krawatki, kołnierze, spinki, lusterka, chustki do nosa, koszule damskie, kombinacje, reformy, bieliznę dla niemowląt, hafty, koronki, motywy, gumy do bielizny i na podwiązki, potniki, wstążki, taśmy jedwabne, wełniane i batystowe, nici, bawełny, włóczki, wełny, przędze, jedwab sztuczny, grzebienie do czesania, grzebyki do włosów, szczotki do zębów i rąk, mydła, woda kolońska, perfumy, szampony, przybory do szycia i haftu, towary galanteryjne.

Przypominamy, **że** najtaniej **obrazki** kolor. art., **krzyże ścienne, krzyżyki** oksydowane, **różańce** kokowe, **medaliki** srebrne, **łańcuszki** alpakowe, oraz wszelkie **artykuły religijne** są do nabycia w firmie
ALFRED MACHNICKI
Kraków, Mikołajska 5.
Tel. 133—70. **P. K. O. 140.944.**

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.